Nr. 225.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 3 października 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 października.

(Charakterystyka ruchu wojennego na półwyspie bałkańskim według „Nordd. Allg. Ztg.“; organizowanie się rewolucyi bułgarskiéj; przybycie króla Milana do Niszu i otwarcie skupczyny; przedwstępne narady konferencyi carogrodzkiéj; minister Giers na zamku Fredenborg i deputacya bułgarska do cara. — Francya na dwa dni przed wyborami i wiadomość o usunięciu się od naczelnéj komendy jenerała Courcy.)

Pod właściwą rubryką podajemy, jak zwykle, czytelnikom naszym sporą wiązankę różnych wiadomości, odnoszących się do przesilenia na półwyspie bałkańskim, mianowicie ciekawą rozmowę, jaką miał korespondent „Neue Fr. Presse“ z byłym ministrem serbskim Risticzem; tutaj kreślimy ogólny obraz chwilowéj sytuacyi, dorzucając do niéj ostatnie doniesienia telegraficzne. O stanie rzeczy na półwyspie znajdujemy trafną poniekąd, jak nam się zdaje, charakterystykę w dzisiejszym przeglądzie politycznym „Nordd. Allg. Ztg.“ Leży to w naturze rzeczy — pisze organ kanclerski — że wszystkie ze Wschodu nadchodzące doniesienia noszą na sobie cechę pewnéj monotonności. Państewka bałkańskie zbroją się, ale te ich zbrojenia nie mają źródła swego w nieprzepartéj żądzy czynów; mają one jedynie charakter demonstracyjny, gdyż żadne z tych państewek nie ma odwagi wystąpić do walki, zanim zapadnie wyrok wielkich mocarstw europejskich. Jedną z przyczyn, tamującą zapał wojenny kraików bałkańskich, jest opłakany stan ich finansów. Mobilizacya podejmowana na wielką skalę, a jeszcze więcéj bezpośrednie przygotowanie do akcyi wojennéj są nader kosztownemi eksperymentami, kosztów których nie pokryją ani patryotyczne frazesy, ani bohaterskie postanowienia. Na to wszystko potrzeba brzęczącéj monety, a téj państewka bałkańskie nie mają. Sprawa rokowań serbskich o zaciągnięcie pożyczki bardzo źle stoi; czarnogórscy dowódzcy band, werbujący w Widdyniu ludzi do legii ochotniczéj przeciw Serbii, znajdują się we wielkich kłopotach — nie mogąc im nawet dać zadatku. Nie lepiéj ma się rzecz z finansami Grecyi. Skarb grecki jest próżny, a że dzisiejszy gabinet nie budzi wielkiego zaufania, przeto żaden bankier nie chce otworzyć swéj kasy, by rządowi greckiemu choć dziesięć milionów franków zaforszusować. Wypadki filipopolskie wywołały formalną porażkę na giełdzie ateńskiéj. Kurs papierów państwowych, jako też walory banków uprzywilejowych obniżył się w sposób zastraszający. Korespondent „Neue fr. Presse“ rozmawiał w tych dniach z jednym z najznaczniejszych bankierów greckich, a ten mu oświadczył, że dzisiejszy rząd grecki, choćby i parlament zezwolił na kredyt, nie dostaje ani grosza w kraju i za granicą. — Tak pisze „Nordd. Allg. Ztg“, lekceważąc wzmagający się ruch wojenny na półwyspie bałkańskim. Organ kanclerski zapomina jednak przy tém, że półwysep bałkański to nie cywilizowana Europa, która bez pieniędzy żadną miarą prowadzić nie może wojny. Na półcywilizowane ludy bałkańskie nie znają zasady jenerała Montecuculi i potrafią się bez brzmiącéj monety obywać — rabunek zastąpi żołd a nienawiść plemienia nie zwykła liczyć się z rozwagą. Toć i skarb bułgarski nie bardzo bogaty a rewolucya rumelijska liczy już przeszło dwa tygodnie żywota, organizuje i sposobi się do walki z Turkami. Do Rumelii przybywają z Zofii coraz nowe oddziały wojska, a ochotnicy zdążają ku granicy tureckiéj. Wszystkie znaczniejsze stanowska zostały już obsadzone, wąwozy obwarowane i ufortyfikowany regularnie cały łańcuch pozycyi wzdłuż gór Rodope. Poczty i telegrafy w Rumelii, urządzone na wzór północnéj Bułgaryi, regularnie funkcyonują. — Z państw bałkańskich pierwsza zapewnie Serbia poweźmie jakieś postanowienie. Król Milan przybył wczoraj do Niszu i w odpowiedzi na adres municypalności, nawoływał do stałości, rozwagi i ochoczości w działaniu, ale zarazem oświadczył, że lud może liczyć na pewno, że rząd będzie umiał bronić interesów serbskich. Wczoraj téż po uroczystém nabożeństwie zebrała się skupczyna na pierwsze posiedzenie; dziś otworzy król skupczynę i wygłosi mowę tronową.

Poważniéj od „Nordd. Allg. Ztg.“ zapatruje się na rozbudzony ruch na półwyspie „Journal de St. Petersbourg“. Organ p. Giersa pisze dziś, że w obec nieustających zarządzeń wojskowych w Zofii, Białogrodzie i Atenach a mianowicie w obec powstania w Albanii potrzebniejszą jest, aniżeli kiedykolwiek przedtém, akcya wielkich mocarstw. Ta to akcya zdaniem organu ministeryalnego może jedynie zapobiedz temu, iżby wzburzenie, jakie opanowało wszystkie kraje półwyspu, nie wyrodziło się w poważną kryzis. Rosya urzędowa żąda akcyi i gotową jest z pewnością interweniować, ale na to nie zezwolą mocarstwa, mianowicie Austro-Węgry. Wzburzenie na półwyspie będzie więc daléj wzmagało się a dyplomacya będzie gasiła wzrastający pożar. — Przedstawiciele mocarstw spieszą jeden po drugim do Carogrodu na konferencyą. W środę przybył ambasador niemiecki, p. Radowitz. W środę odbyła się przedwstępna narada u dziekana ciała dyplomatycznego, hr. Corti. — Ważne postanowienia powzięte zostaną na zamku Fredensborskim w Danii. Do Kopenhagi przybył w środę wieczorem p. Giers i udał się niezwłocznie na zamek do cara. Do téj chwili nie wiadomo, jaką odpowiedź dał car deputacyi bułgarskiéj. Przybyła ona także w środę do Kopenhagi, ale telegram nie donosi, czy car raczył jéj dać posłuchanie. Deputacyą składają metropolita Klemencyusz, radzca stanu Guerdjicow, dyrektor banku Gueszow, adwokat Demetryusz Tuczew i kupiec Demetryusz Pappazow.

Telegraf, zajęty całkiém podawaniem wiadomości z Wschodu, nie ma czasu poznajamiać nas z tém, co się dzieje w innych stronach świata. Zresztą nie zaszło téż w świecie politycznym nic takiego, coby budziło ogólniejszą uwagę. O ruchu wyborczym we Francyi piszemy pod właściwą rubryką, tutaj przypominamy, że już za dwa dni stanie Francya przy urnie wyborczéj, a w téj chwili większe jeszcze panuje tam zamieszanie, aniżeli kiedykolwiek przedtém. Z obozu republikańskiego jedni tylko oportuniści ułożyli listy swe wyborcze na Paryż i departamenta. Ale i oportuniści nie mogą dziś jeszcze tryumfować. Do Paryża nadeszła z Tonkinu wiadomość, wedle któréj jenerał Courcy postanowił złożyć naczelną komendę. Wiadomość tę podaje „Gaulois,“ tłumacząc zarazem powody, dla jakich jenerał Courcy nie może dłużéj dzierzyć komendy. Nieprzyjaciel w obliczu wojska francuzkiego mordował tysiące chrześcian a jenerał patrzeć musiał spokojnie na te straszliwe okrucieństwa, bo rząd francuzki ze względu na przyszłe wybory nakazywał mu wstrzymywać się od wszelkiéj akcyi wojennéj i nie posyłał téż żądanych posiłków. Jenerał zatém nie mógł dłużéj brać na siebie odpowiedzialności przed krajem i musiał się usunąć, by nie plamić swego honoru. Jeżeli się sprawdzi wiadomość o dymisyi jenerała Courcy, to gabinet Brissona i jego zwolennicy oportunistyczni, na których spada odpowiedzialność za tyle niepotrzebnie krwi przelanéj, liczyć nie mogą na zwycięztwo przy wyborach.

Wybory landszaftowe. Dnia 10 października r. b. o godzinie 10 przed południem odbędą się w Nakle w hotelu du Nord z obwodu landszaftowego kamieńskiego wybory delegowanego na generalną sesyą Ziemstwa kredytowego w Kwidzynie i radzcy landszaftowego.

Z polecenia upraszam uprawnionych, by na powyższy dzień na godzinę 9 rano w hotelu du Nord w Nakle zechcieli się stawić dla wspólnéj narady, policzenia naszych głosów i stawienia naszych kandydatów lub téż natychmiast na moje ręce przesłać własnoręcznym podpisem zaopatrzone karty do głosowania (Stimmzettel) bez wypełnienia nazwiska kandydatów.

Roman Komierowski.“

Termin wyborów.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych d. d. Berlin, 1 października rb. rozpisane zostały:

1) ***prawybory*** do sejmu pruskiego na ***dzień 29 października***, tj. na czwartek,

2) ***wybory*** zaś posłów ***na dzień 5 listopada***, również na czwartek.

Podając daty te do wiadomości Czytelników, prosimy Szanowne Komitety, aby się wcześnie zajęły organizacyą prawyborów.

Każdy Komitet wyborczy powinien posiadać dokładny spis obwodów prawyborczych w swoim powiecie, rozpisać je dla podkomitetów i mężów zaufania, którzy ze swéj strony powinni postarać się o mianowanie „walmanów“ i o zawiadomienie prawyborców o terminie wyborów i lokalu wyborczego.

Wybory.

Od komitetu wyborczego miasta Poznania dochodzi nas pismo następujące:

Szanowni Wyborcy miasta Poznania!

Powołani przez Was w dniu wczorajszym ponownie do kierowania ruchem wyborczym, przypominamy, że listy wyborcze, obejmujące spis uprawnionych do głosowania prawyborców, już tylko przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy na sali radnych w tutejszym ratuszu wyłożone będą.

Obowiązkiem każdego obywatela jest przekonać się, czy nazwisko jego w tym spisie jest objęte, a w razie pominięcia, zaprotestować u magistratu ustnie lub piśmiennie.

Uprawnionym do głosowania prawyborcą jest każdy obywatel, przynajmniéj od pół roku w mieście Poznaniu zamieszkały, mający lat 24, nie pozbawiony praw obywatelskich, ani téż nie pobierający wsparcia z funduszów publicznych.

Tak niżéj podpisany komitet, jako téż biuro obrony prawnéj przy ulicy św. Marcina 73 w godzinach od 2—4 po południu chętnie służyć będą pomocą i radą przy reklamacyach, które jednakże najpóźniéj do dnia jutrzejszego, godziny 6 wieczorem, wniesione być powinny.

Ponieważ agitacya wyborcza, mianowicie przy trójklasowym systemie, przepisanym przy wyborach sejmowych, połączona jest ze znacznemi kosztami, a kasa komitetu drobnym tylko rozporządza funduszem, przeto odzywamy się do znanéj ofiarności Szanownych wyborców i prosimy o składki na cele wyborcze.

Kursor nasz, p. Szulczewski, zaopatrzony w upoważnienie komitetu i kwity, podpisane przez podskarbiego, pana Fr. Tomaszewskiego, rozpocznie z początkiem przyszłego tygodnia zbierać składki w mieście naszém.

Komitet postara się o odpis list wyborczych i wcześnie przygotuje organizacyą wyborczą.

Poznań, 2 października 1885.

Komitet wyborczy miasta Poznania do spraw politycznych.

A. Andruszewski. Fr. Andrzejewski. Fr. Dobrowolski. E. Kajkowski. Ks. dr. Kantecki. Fr. Tomaszewski.

Walne zebranie przedwyborcze miasta Poznania.

Zgoda! — oto przeważny, dominujący charakter wczorajszego przedwyborczego zebrania w mieście naszém, którego przebieg da się streścić w tych słowach: wybrano kandydatów i delegatów zapronowanych przez ustępujący komitet, a nakoniec tenże komitet na dalsze trzy lata prawie jednomyślnie obrano.

O godzinie $7^1/_4$ zagaił zebranie chrześciańskiém pozdrowieniem ks. dr. Kantecki.

Sala była nabita; stał mąż przy mężu, głowa przy głowie — obecnych można było liczyć na 1200—1500 wyborców. Jak z jednéj piersi odgrzmiała odpowiedź: Na wieki wieków Amen! — poczém przewodniczący w kilku gorących słowach przypomniał obowiązek zgody i jedności w chwili, w któréj tysiące braci naszych pędzą za kordon, kiedy falanga urzędników w sercu polskich powiatów jednoczy się w tym celu, aby te polskie powiaty zgiermanizować, kiedy Hartmani i nie Hartmani głoszą zagładę słowiańskich mniejszości.

Przewodniczący poprosił do stołu prezydyalnego posła Stef. Cegielskiego, którego powitano grzmiącemi okrzykami. Pan Cegielski dziękując, oświadczył, że objaw ten przyjmuje jako wyraz uznania dla obu kół poselskich i jako zapowiedź zgody, któréj nam tak bardzo potrzeba.

Na ławników poprosił ks. dr. Kantecki pp. prof. Krzesińskiego, p. Offierskiego, Spiżewskiego, Tuszewskiego i dyrektora F. Rakowskiego. P. Tuszewski oświadczył, iż wezwania tego nie przyjmuje.

Po odczytaniu porządku obrad przemawiali pp. Jakubowski i prof. Jerzykowski przeciwko komitetowi, żądając, aby komitet zebraniu nie przewodniczył. Panowie Offierski, Uriwal, Kosmowski i Leon Sokołowski oświadczyli się za komitetem.

Pan dr. Koszutski, którego nazwisko wymieniono, żądając, aby przewodniczył zebraniu, przemówił z zapałem do zgromadzenia oświadczając, że dopóki nowy komitet wybrany nie zostanie, komitet dotychczasowy ma prawo i obowiązek przewodniczyć w myśl przepisów regulaminowych na zebraniach przedwyborczych, że zatém wybór przewodniczącego jest niepotrzebny.

Zgromadzenie ogromną większością oświadczyło się za komitetem.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności komitetu i ze stanu kasy, dał przewodniczący krótki pogląd na ostatnie prawybory do sejmu pruskiego i oświadczył, że przy dobréj agitacyi jeszcze liczbę walmanów polskich powiększyć będziemy mogli.

W	I	klasie wybraliśmy	17
„	II	„ „	17
„	III	„ „	47
		razem	81

chociaż w okręgu XXX klasie trzeciéj przepadliśmy 3 głosami, chociaż w okręgu XXVII stawiło się w trzeciéj klasie tylko 15 a w XXIV tylko 35 wyborców Polaków; w okręgu XXVII przepadliśmy z kretesem, a w ostatnim przy równości głosów los rozstrzygnął na korzyść 1 Niemca i 1 Polaka. W ten sposób straciliśmy 8 głosów polskich, które przy nieco większym udziale prawyborców łatwo pozyskać mogliśmy. Rozbudzone życie i ruch wyborczy pozwalają się spodziewać, że w nadchodzących wyborach straty te powetujemy.

Przy następnym numerze porządku obrad przedstawił przewodniczący ks. dr. Kantecki w imieniu komitetu następującą listę kandydatów.

1. Kantak Kaźmirz,
2. ks. dr. Stablewski,
3. H. Szuman.

P. Mniszewski postawił listę uchwaloną na przedwczorajszém zebraniu w hotelu Saskim i to pp.:

K. Kantaka,
W. Stasińskiego i
ks. dr. Stablewskiego.

Po przemówieniu kilku wyborców zgodzono się bardzo wielką większością na listę przez komitet zaproponowaną.

P. Ignacy Andrzejewski zażądał, aby wszyscy mówcy przemawiali z estrady, i aby wyborcy znajdujący się na galeryi zeszli na dół do sali — co téż na wezwanie przewodniczącego nastąpiło.

Na delegata zaproponował komitet pana radzcę dr. Milewskiego, na jego zastępcę ks. Br. Jankiego — p. Mniszewski zaś p. dr. Szymańskiego i ks. Jankiego.

I przy tym numerze proponowani przez komitet p. radzca Milewski i ks. B. Janke wybrani zostali znaczną większością.

Przy wyborze nowego komitetu oświadcza przewodniczący, iż komitet nie proponuje żadnéj listy, nie chcąc w téj drażliwéj kwestyi brać inicyatywy. Przy téj sposobności zapewnił przewodniczący wyborców, że ustępujący dziś komitet przez 9 lat swego urzędowania zawsze ogólne dobro i pomyślność naszéj sprawy miał na oku, że jeżeli popełnił jakie błędy, to nie ze złéj woli, a jeśli kogo obraził — to niniejszém ustępując, obrażonych przeprasza.

— I my przepraszamy! — odezwały się głosy, a po nich głosne: Brawo!

P. Dandelski zaproponował następującą listę na członków komitetu:

1. Dr. Koszutski,
2. ks. J. Gałecki,
3. E. Kajkowski,
4. Dybizbański,
5. Więckowski.

P. Uriwal zaproponował pp.:

1. St. Offierskiego,
2. J. Skoraczewskiego,
3. M. Więckowskiego,
4. Mniszewskiego,
5. Kromolickiego.

P. Chojnacki zaproponował, aby wybrano stary komitet i propozycyą jego przyjęto z zapałem.

Pan M. Więckowski wyraził życzenie, aby wybrano listę proponowaną przez p. Dandelskiego, a listę p. Uriwala przyjęto jako kooptowaną. P. Skoraczewski popiera tę propozycyą.

Przewodniczący, zreasumowawszy wyrażone życzenia, oświadczył, że komitet nie może przyjąć ofiary Szan. Zgromadzenia i że dla tego listy zaproponowane w chronologicznym porządku pod głosowanie podawać będzie.

Przy użytym w pierwszéj linii sposobie głosowania za pomocą podnoszenia rąk, jako téż przez rozejście się na strony nie mogło biuro skonstatować, po któréj stronie większość. Przemawiało kilku wyborców, jak pp. dr. Szymański, Offierski, Kosmowski, Dandelski, Kowal itd., wrzawa stawała się głośną, zamięszanie zaczęło wzrastać. Wielu z wyborców wołało: „Nie chcemy się rozchodzić, nie chcemy się rozbijać na stronnictwa! Żądamy, aby stary komitet pozostał w urzędzie!“

Gdy komisarz policyjny oświadczył, że, jeśli wrzawa nie ustanie, będzie musiał rozwiązać zgromadzenie, i gdy komitet uznał, że niepodobieństwem jest przy bardzo wysokiém ożywieniu zebranych wybadać zdanie większości przez podnoszenie rąk lub rozejście się na strony — przewodniczący, zabrawszy głos, zapytał: „Czy wyborcy godzą się na to, aby dotychczasowy komitet nadal urzędował?“

Jednomyślny okrzyk: „Stary komitet! stary komitet niech daléj urzęduje!“ był odpowiedzią na to zapytanie.

Przewodniczący, podziękowawszy za ponowny wybór, oświadczył, że komitet umie cenić to zaufanie, i że będzie się starał ze wszystkich sił, aby mu godnie odpowiedzieć.

O godzinie pół do dziewiątéj przewodniczący solwował zebranie.

Było ono i głośne i niekiedy burzliwe, ale jednakże wrzawa po wybuchu milkła, namiętności się uśmierzały, a chęć zgody i jedności zawsze w końcu brała górę. Wysłuchano każdego, pozwolono się wymówić wszystkim — to téż rezultat można nazwać pomyślnym.

— Nie chcemy stronnictw!

— Nie chcemy partyi!

— Dosyć nas rozdzierają przeciwnicy nasi!

— Złączmy się w jedno wielkie stronnictwo polskie, a jednością silni pracujmy gorliwie dla dobra wspólnéj sprawy!

Takie głosy odzywały się na sali, a gdy kto z mówców wspominał o stronnictwach, to mu przerywano i mówić nie dozwolono.

Zebranie robiło dobre wrażenie, które uważać możemy za zapowiedź, iż praca rozpoczęta w imię Boże pod hasłem:

„zgodnie a sjornie!“

pomyślny weźmie obrót, że swary i waśnie na długo, a daj Boże, na zawsze pogrzebane.

W sprawie wydalania.

Izba handlowa poznańska w połowie przeszłego miesiąca podała do ks. Bismarcka memoryał, w którym wykazuje niekorzystny wpływ wydalań na targ robotniczy i na stosunki zarobkowe prowincyi wschodnich państwa, a ostatecznie wyraża ubolewanie, że, jeśli środki gwałtowne, ze względów wyższéj polityki przedsięwzięte zostały, wykonanie tychże nie przybrało łagodniejszego charakteru, mianowicie téż, że nie zastósowano do sprawy téj większéj jawności. Do memoryału dołączono w odpisie korespondencyą izby handlowéj, przeprowadzoną z naczelnym prezesem poznańskim, który, jak wiadomo, odmówił izbie handlowéj listy wydalonych, oświadczając, że jéj nie ma.

Z nad granicy polskiéj na Górnym Śląsku. Ciekawą jest rzeczą, jak ci Niemcy u nas, którzy nie śmieją potępić ogólnie potępionego rozporządzenia banicyjnego, wmawiają w siebie i w innych chcieliby wmówić, że puttkamerowska procedura wypędzania zakordonowców jak najspokojniéj się tu odbywa. Jest to nieene naigrawanie się z rozpaczy i biedy srodze nawiedzonych i z tych, którzy z nawiedzonymi czują i poniekąd cierpią; bo czyż mają nieszczęśliwi banici fizyczny stawiać opór? Ale pragnęliby téż ciż sami pismacy świat przekonać, że za kordonami wcale tak wielkiego i groźnego wrażenia, jak niektóre pisma twierdzą, „energiczny“ środek rządu pruskiego nie uczynił. Tego chyba tylko na tych umysłach nie uczynił, które na to, co się niestety stało i jeszcze dzieje, były oficyalnie przysposobione. Donoszą téż zwolennicy rządu, że takim

rosyjsko-polskim i galicyjskim poddanym, którzy u nas od lat wielu pozostają i nieposzlakowaném prowadzeniem się na uwzględnienie zasłużyli, przedłużono termin opuszczenia tutejszego kraju aż do dwóch lat. Że coś podobnego na Śląsku miało miejsce, przyznajemy, ale ci uwzględnieni, to Niemcy i ewangielicy, jak np. ów dyrektor teatru miejskiego w Lignicy, von Goltz, Warszawianin, ale Niemiec i niekatolik.

Zrazu mało u nas stósunkowo wydalano Galicyan; teraz wzmaga się z każdym dniem liczba i tych banitów. Urzędowcy twierdzą, że stósunkowo mniéj u nas było polsko-rosyjskich poddanych, jak Galicyan, a więc większe ze strony ostatnich grozi niebezpieczeństwo (?!), to téż naturalnie — zdaniem przeciwników naszych — że odtąd będzie przeważała liczba wypędzanych Galicyan.

Daléj utrzymują rządowcy nasi, że Polaków z Królestwa można nareszcie mieć za wytłumaczonych, że nie przedłużali paszportów swoich, względnie bez paszportów przechodzili kordon graniczny, gdyż uzyskanie z Królestwa podróżnych papierów z niemałemi jest połączone trudnościami, podczas gdy przeciwnie galicyjskim „zbiegom“ łatwo się było według najlepszéj formy u nas osiedlać. Co za hipokryzya! A gdzież u nas w obec poddanych rosyjsko-polskich uwzględniano powyżéj przyznaną trudność i czemuż nie uwzględniają w legalne paszporta zaopatrzonych zakordonowców? A więc gadania tylko faryzeuszowskie i nic więcéj.

Ale idźmy daléj. Katowicki referent pewien twierdzi bez dowodu, że zakordonowców-Izraelitów bezwzględniéj u nas na Górnym Śląsku w obec banicyjnego rozporządzenia traktowano jak chrześcian, i dopatruje się słuszności postępowania takiego w tém, że wielu chrześcian z Polski, od lat 40 i dłużéj pomiędzy nami żyjących, już wszelką z rodzinnemi stronami straciło łączność. A czemuż wydalano 70-letnich górników-inwalidów, jak to przecież miało miejsce? Referent powyżéj wspomniany przyznaje, że Izraelici ponoszą w skutek wydalania dotkliwsze materyalne szkody, niż chrześcianie (robotnicy tracą wszystko, żydom pozostają kapitały), ale czemuż ich ponosić nie mają? — pyta referent — i tak daléj argumentuje: Podczas gdy w Polsce i w Galicyi żydzi ciężkiéj nie unikają pracy, wybrała sobie część ich Górny Śląsk za Eldorado, bo tu Niemiec mało się stósunkowo kupiectwa chwyta (a Polacy wcale a wcale nie) i żyli sobie z razu skromnie, ale wygodnie, bo bez pracy; wnet zaczęli zbijać majątki. Przybyli do nas z 3—5 rubelkami i stawali się w krótkim czasie bogaczami i panami sytuacyi obrotowego handlu. Takiém powodzeniem nie byliby się nigdy tam, zkąd przyszli, cieszyli. Żadna (?) im się więc nie stała krzywda, jeżeli ich się teraz wypędza.“

Do ostatnich wywodów zrobimy tylko tę uwagę, że tak samo podorabiało się za kordonem bardzo wielu Niemców znacznych fortun, 3 do 5 talarkami interes rozpocząwszy, i że i oni znaleźli tam także swoje Eldorado. Co się zaś tyczy żydów-p.zybyszów u nas, to nie byli oni nigdy z sympatyami swemi po stronie górnoszląskiego ludu; owszem, fraternizowali i trzymali na oślep z tymi, którzy czasu swego kuli prawa majowe, ścisłe stósunki te nie uchroniły ich dotąd przed groźnemi dekretami. Ci zakordonowcy, którzy aż do 1 października opuścić mieli górnoszląską ziemię, już od kilku tygodni są w posiadaniu rozkazów banicyjnych, a nie masz u nas, szczególniéj nad granicą, miejscowości, gdzieby się nie przysobiono na drogę za chlebem, który tu nieszczęśliwi banicy mieli, częstokroć dostatni, uczciwie i pilnie nań zarabiając. Wytrącono im go z rąk, wypędzono od ognisk i wskazano na tułactwo, może na długę nędzę — niewinnych.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 30 września.

(Zjazd kupców chrześciańskich.)

(a) Wczoraj obradował zjazd kupców chrześciańskich nad wnioskami przedłożonemi przez poszczególne sekcye. Niezawodnie zainteresują uchwały zjazdu kupców poznańskich, dla tego je tu podaję in extenso.

Sekcya I, która miała opracować wniosek co do kształcenia uczniów kupieckich, przedłożyła następujące wnioski:

Zjazd uchwali:

1) Że na ucznia do zawodu handlowego przyjęty być może tylko ten, który ukończył 4 klasy realne, gimnazyalne lub szkołę wydziałową, albo téż średnią szkołę handlową.

2) Praktyka trwać powinna dla uczniów, odbywających ją własnym kosztem, 3 lata, a dla uczniów, odbywających ją kosztem pryncypała, 4 lata.

3) W czasie praktyki cięży na uczniu obowiązek uczęszczania do szkoły przemysłowo-handlowéj, a na pryncypale ciąży obowiązek posyłania takiego ucznia do szkoły.

4) Na prowincyi, gdzie dotychczas szkół przemysłowo-haudlowych nie ma, dążyć należy do ich zakładania, gdzie zaś to okaże się niemożliwém, do rozszerzania zakresu nauk w szkołach powtarzania tak, aby je zbliżyć do właściwéj szkoły przemysłowo-handlowéj.

5) W szkołech przemysłowo-handlowych bezwarunkowo wykładaną być powinna, prócz innych przedmiotów: buhalterya, jeografia handlowa i towaroznawstwo, korespondencya handlowa w językach polskim, niemieckim i francuskim, a w Galicyi wschodniéj w języku ruskim, tudzież prawo państwowe i wekslowe.

6) Praktyczny egzamin na subjekta powinien się odbywać w siedzibie gremium, przed komisyą z 5 członków złożoną, a mianowicie z trzech członków z gremium, jednego delegata Izby przemysłowo-handlowéj i jednego rzeczoznawcy z tego zawodu, do którego egzaminowany należy, delegowanego przez gremium. Do tego egzaminu przypuszczać należy tylko takich kandydatów, którzy posiadają świadectwo ukończonych z dobrym stopniem kursów szkoły przemysłowo-handlowéj, tudzież świadectwo z odbytéj 3 lub 4-letniéj praktyki. Egzamin praktyczny poprawiony być może w terminie 3 lub 6-miesięcznym, według uznania komisyi egzaminacyjnéj.

7) Poleca się zarządowi gremium, wspólnie z prezydyum zjazdu, wnieść petycyą do sejmu krajowego o wyjednanie założenia: a) średnich szkół przemysłowo-handlowych we Lwowie i Krakowie, tudzież b) akademii handlowéj we Lwowie, a co najmniéj o otwarcie wydziału handlowego przy szkole politechnicznéj we Lwowie.

Sekcya II odpowiedziała na cały szereg pytań. Pierwsze pytanie opiewało: „Co należy rozumieć pod nazwą drobnego i wielkiego handlu i jaki jest ich zakres działania?“ Odpowiedź sekcyi opiewa: „Zjazd poleca specyalnéj komisyi wypracowanie proiektu i przedłożenie go lwowskiéj Izbie handlowéj z prośbą o wyjednanie u rządu jak najodpowiedniejszego podziału dla miast prowincyonalnych równie jak dla miast stołecznych.“ Wniosek ten przyjęto.

Drugie pytanie opiewało: „O ile Towarzystwa spożywcze wpływają korzystnie na rozwój handlu?“ — Uchwalono po dyskusyi: „Towarzystwa spożywcze wpływają jak najzgubniéj na handel a to z powodu, iż przekraczają granicę wskazaną im statutami. Należy tedy udać się do Rządu, ażeby czuwał nad przestrzeganiem statutów, przyczém należałoby zwrócić uwagę, że najsprężystsza kontrola nie jest w stanie zapobiedz nadużyciom ze strony tych Towarzystw.“

Nad trzeciem pytaniem dotyczącém święcenia niedzieli, w któréj to sprawie sekcya zalecała wystósowanie memoryału do ministerstwa z żądaniem, ażeby wszystkie handle z wyjątkiem restauracyi, kawiarni i cukierni, w niedzielę były zamknięte do godziny 1 z południa i ażeby władze ściśle i surowo czuwały nad przestrzeganiem tego postanowania, przeszło zebranie do porządku dziennego. — Na czwarte pytanie: „Czy nienależałoby założyć instytucyi finansowéj celem ułatwienia kredytu i pośrednictwa w sprawach handlowych między innemi instytucyami, w którejby można skoncentrować wszelkie interesa kupieckie?“ — odpowiedziała sekcya, że instytucya taka, utworzona na zasadzie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 byłaby pożądaną, a należeć mogliby do niéj tylko samoistni kupcy i fabrykanci z udziałami co najmniéj 100 złr. Taka instytucya miałaby swoją główną siedzibę we Lwowie, a filią w Krakowie, po mniejszych zaś miastach ekspozytury.

Na piąte pytanie: „Co należy uczynić ażeby domokrąztwo zupełnie usunąć?“ — uchwaliło zebranie na wniosek dr. Rutowskiego co następuje: „Zjazd uważa za konieczne obronę domokrąztwa z wyrobami krajowego przemysłu domowego, a zarazem uważa za konieczne wytępienie wszelkiemi środkami prawnemi domokrąztwa z tandetą i fabrykatami obcemi.“

Na szóste pytanie: „Czego należy wymagać od kupca, zamierzającego samoistnie prowadzić interes handlowy?“ — odpowiedziała sekcya: „Po ukończeniu praktyki i uzyskaniu patentu na subjekta, należy wykazać się świadectwami z odbytéj 6 letniéj kondycyi, tudzież odpowiednim kapitałem zakładowym, przed gremium związku.“ Zamiast téj odpowiedzi zaproponował radzca p. Bodyński przyjęcie następującego wniosku: „Sprawę tę przekazuje się gremium kupieckiemu do zbadania, ażali do osiągnięcia przyzwolenia (karty przemysłowéj) do prowadzenia handlu w ogóle, lub téż pewnych rodzajów handlu, wymaganym ma być wykaz uzdolnienia, a gdy tę potrzebę uzna, ażeby poczyniło stósowne kroki, iżby w drodze ustawodawczéj w tym kierunku ustawa przemysłowa została uzupełnioną.“ Wniosek ten został przyjęty.

Sekcya III zastanawiała się nad rozwojem handlu i przemysłu. Oto kilka ważniejszych szczegółów: Sprzedaż wyrobów ze szkół przemysłowych, tudzież wyrobów z zakładów karnych, nie powinna wytwarzać konkurencyi rękodzielnikom wolno praktykującym; drobna sprzedaż wyrobów z zakładów karnych i to po cenach niższych od cen miejscowych rękodzielników, powinna być zaniechaną; zakłady karne nie powinny być przypuszczane do konkurencyi na wystawach; w domach karnych należałoby zaprowadzić wyroby takich przedmiotów, których w kraju nie wyrabiają rękodzielnicy wolno praktykujący; siły robocze w domach karnych można stósownie zatrudnić przy zalesieniu wydm piasczystych, przy zadrzewieniu nagich stoków gór, przy robotach około użyźnienia i uprawy nieużytków; wystawy krajowe należałoby urządzać na przemian we Lwowie i w Krakowie w przerwach co najmniéj 5letnich, a co roku należałoby urządzać wystawy okręgowe. Uchwalono wreszcie wnioski, przedłożone przez dr. Rutkowskiego na pierwszém posiedzeniu, a mianowicie, że w celu rozwoju przemysłu krajowego należałoby od sejmu domagać się większych dotacyi dla szkół przemysłowych; zakładania nowych szkół tego rodzaju; ulg podatkowych dla przedsiębiorstw nowo powstających; stworzenia właściwego kredytu przemysłowego i kupieckiéj organizacyi krajowego przemysłu domowego.

Sekcya IV zajęła się opracowaniem statutu dla mającego się zawiązać „ogólnego Związku chrześciańskich kupców i przemysłowców.“ Projekt statutu wypracowany przez gremium kupieckie, miał taką nazwę „Związek chrześciańskich kupców i przemysłowców w Galicyi i W. Ks. Krakowskiém.“ Sekcya IV, godząc się w zasadzie na to, że do związku mają należeć tylko chrześcianie, zaproponowała zgromadzeniu z powodów czysto praktycznych, ażeby z firmy wypuściło słowa „chrześciańskich.“

Po żywéj wymianie zdań uchwalono nie wypuszczać z godła słowa „chrześciańskich.“ Statuta według elaboratu gremium kupieckiego uchwalono.

W końcu przyjęło zebranie następujące wnioski sekcyi V.: Przedsiębiorstwa, mające tytułować się „handlem,“ muszą mieć protokułowaną firmę; przedsiębiorcy zaś muszą być uzdolnieni do prowadzenia handlu, posiadać księgi handlowe i mieć biegłość w prowadzeniu korespondencyi handlowéj. Kupiec, posiadający handel, ma prawo utrzymywać subjektów i uczniów, wypisywać ich i należeć do gremium kupieckiego. Protokułowanie firmy nie wpływa na wymiar podatku. — „Kramarz“ jest wolny od protokułowania firmy, od prowadzenia przepisanych ksiąg handlowych; wzbrania mu się utrzymywać subjektów i uczniów; nie ma prawa wypisywać ich; nie może na godle używać napisu „handel,“ lecz tylko napisu „kramarstwo,“ które może mieć tylko ograniczoną ilość towarów do częściowéj sprzedaży.

W każdym obwodzie, w którym znajdzie się co najmniéj 20 członków, mają być zawięzywane gremia kupieckie; to samo tyczy się miast, w których są Izby handlowe.

W każdym powiecie, w którym znajdzie się co najmniéj 20 kramarzy, ma powstać korporacya kramarska.

Celem spiesznego zawiązania gremium kupieckiego uchwalono wnieść memoryał do ministra handlu, aby w drodze prawodawczéj lub rozporządzenia wydał określenie, jakie kwalifikacye i obowiązki do prowadzenia handlu są potrzebne. Taki sam memoryał ma być wystósowany do wszystkich Izb handlowych dla odróżnienia handlu od kramarstwa; nareszcie ma być wystósowany memoryał do ministra skarbu o wydanie rozporządzenia, że kupiec, płacący nawet najniższy podatek a prowadzący handel, musi zaprotokułować swoję firmę.

W końcu uchwaliło zgromadzenie, że w przyszłym roku odbędzie się zjazd w Krakowie.

P. Niemczynowski poruszył przed zamknięciem zjazdu sprawę wydalania austryackich poddanych z Niemiec i radził, ażeby tutejsi kupcy i przemysłowcy zerwali wszelkie stósunki z Niemcami, a zawiązali je z kupcami we Francyi, w Królestwie Polskiém i na Węgrzech. Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami.

Na tém zakończyły się obrady pierwszego zjazdu kupców i przemysłowców chrześciańskich, około godziny 4 południa, poczém uczestnicy jego udali się na bankiet.

Berlin, 1 października.

(Odezwa wyborcza narodowców.)

Zaledwie pojawiła się odezwa wyborcza frakcyi centralnéj, która z pewnością w sercach katolików znajdzie oddźwięk, wystąpili niebawem i narodowcy ze swym manifestem. Centrum oświadcza po prostu: „osiągnęliśmy dotychczas to a to, a to nam jeszcze wywalczyć należy!“ Narodowo-liberalni frazeologowie przechwalają się obietnicami rzeczy podobnych i niepodobnych. Te obietnice czynią mimowolnie na czytelniku nieuprzedzonym takie wrażenie, jakoby w zamierzoném łowieniu ryb w mętnéj wodzie miały służyć za przynętę. Partya narodowców musi się koniecznie posługiwać takiemi szumnemi zapowiedziami; wszakże siły jéj tak szybko nikną, że już od dawna jéj wróżą śmierć z wycieńczenia.

W peryodzie prawodawczym 1873—1876 liczyła ta frakcya 174 członków, w latach 1879—1882 jeszcze 101, w ostatnich wyborach zredukował się ich zastęp na 65 osób. Lecz ich upadek był nie tylko liczebnym, ale i moralnym. Pan Benningsen złożył buławę hetmańską, a silne niegdyś stronnictwo pozostało bez głowy, bez przewódzcy, chybabyśmy za takiego uważać chcieli p. Eynern'a. Aby nie pójść na dno, przyczepiono się do rządu, lubo wiedziano, że oprócz manszestryzmu i walki kulturnéj najwięcéj szkodziła frakcyi ciągła mania kompromisów, przewodzenia zakulisowego w polityce, zaparcie się własnych przekonań w drugiém głosowaniu, co frakcyą pozbawiało szacunku własnych wyborców. W celu zapewnienia sobie poparcia rządowego, przyrzekli ci ichmoście w zeszłym roku w Heidelbergu, w Neustadt i w Berlinie skruchę i poprawę; tylko Benningsen nie chciał się poddać pod jarzmo kaudyńskie; żądał on poprzednio usunięcia Puttkamera, ale dano mu srogiego odkosza. Narodowcy usiłowali drobnemi przysługami i wielkiemi pochlebstwami odzyskać łaskę utraconą.

Że otrzymali przebaczenie, tego dowodzi wydanie hasła „partyi pośredniéj“ i pochwała półurzędowców. Dopiąwszy swego celu, puszczają w świat wabika odezwy wyborczéj i chcą nagnać dudków w rozstawione sieci. Nasamprzód oświadczają swą gotowość przywrócenia kościelnego pokoju, ale „bez narażenia praw przysługujących władzy państwowéj.“ Ileż razy obłudnie to samo obiecywali, a przecież oni, właściwi sprawcy walki kulturnéj, w tym roku odrzucili minimalne żądania katolików, którzy tyle się tylko domagali, aby nie wkraczano w to, coby mogło naruszyć wewnętrzną istotę Kościoła. Takie obłudne zaręczenia nikogo nie zdurzą; hipokryzya z nich wyzierająca jest każdemu zbyt widoczną. Nie inaczéj ma się rzecz z innemi obietnicami narodowców. Zapowiadają np. wnioski o „reformę podatkową,“ ale ani słowem o tém nie wspominają, czy z zatrzymaniem czy z utratą prawa wyborczego. — Któżby tu nie widział wysterczających różków? Obiecują głosować za samorządem wszystkich prowincyi; ale zapominają nieboracy, że wstrzymali samorząd prowincyi górujących kulturą, t. j. Westfalii i nadreńskiéj. Kładą przycisk na „misyą“ Prus w Niemczech, ale każdy odgaduje, co to znaczy. Udają (słuchajcie narody!) jakoby byli reprezentantami „wolności myśli i sumienia.“ Któżby tu nie parsknął śmiechem, wiedząc, jakie stanowisko zajęli w walce kulturnéj? Przyrzekają się przyczynić do „reformy socyalnéj; ale dotychczas podstawiali jéj nogę. Późno się nawracają, ale ich nawrócenie jest tylko przymusowém. Pragną niby popierać rzemiosło, ale niech Bóg broni naruszyć nieograniczoną wolność procederową, która jest ich dziełem, lubo ta wolność spowodowała ruinę stanu średniego.

Wszystko więc, co w swéj odezwie przyobiecują, jest podejrzaném i budzi nieufność i powątpiewanie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Przebalotowanie. Moskale usuwają znów jednego z profesorów Polaków z uniwersytetu warszawskiego. Jak wiadomo, każdy profesor Polak podlega po wysłużeniu prawem przepisanéj liczby lat, balotowaniu. Otóż na ostatniéj radzie uniwersyteckiéj poddany został takiemu balotowaniu profesor wydziału lekarskiego dr. Łuczkiewicz. Rezultat balotowania był dla szanownego profesora niekorzystnym. Dr. Łuczkiewicz nie będąc zaproszonym do wykładów na dalsze pięciolecie, opuszcza katedrę i otrzymuje emeryturę.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* (Rozmowa Risticza i Garaszanina o kwestyi bułgarskiéj.) Korespondent „N. fr. Presse“ miał rozmowę z ministrem Risticzem, który w następujący sposób przedstawiał stan rzeczy w Serbii:

Wypadki bułgarskie wzbudziły tém większe zaniepokojenie w naszym kraju, że był właśnie w przeobrażeniu z patryarchalnych na nowoczesne stósunki, a wypadki, — tyczące się żywotnych interesów Serbii, stanowią przeszkodę dla tych dążności. Risticz jest przekonany, że Bułgarowie działali na własną rękę. Dzieci to szczęścia, gdyż od razu osiągają to bez rozlewu jednéj kropli krwi, o co Serbia walczyła przez 70 lat, dla tego wyradza się tam lekkomyślność, a żywa wyobraźnia Bułgarów niebawem nie znalaby

---

(170)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 223.)

Nakoniec brzęk ostróg rozległ się w sieni — i wszedł trębacz cały zarumieniony od mrozu, z wąsami okrytemi szronem oddechu.

— Odpowiedź z klasztoru! — rzekł — oddając sporą paczkę obwiniętą w chustę kolorową, związaną sznurkiem.

Müllerowi drżały nieco ręce — i wolał przeciąć sznurek puginałem, niż odwięzywać go zwolna. Kilkanaście par oczu utkwionych było nieruchomie w paczkę — oficerowie oddech wstrzymali.

Jenerał odwinął jeden skład chusty, drugi, trzeci i odwijał coraz spieszniéj, aż wreszcie na stół wypadła paczka opłatków.

Wówczas pobladł — i choć nikt nie potrzebował objaśnienia, co znajdowało się w chustce, rzekł:

— Opłatki!...

— Nic więcéj? — spytał ktoś z z tłumu.

— Nic więcéj! — odpowiedział jak echo, jenerał.

Nastała chwila milczenia, przerywana tylko głośnemi oddechami, czasem téż rozległ się zgrzyt zębów, czasem trzaśnięcie rapierem....

— Panie Wrzeszczowicz! — rzekł wreszcie Müller strasznym i złowrogim głosem.

— Nie ma go już! — odpowiedział jeden z oficerów.

I znów nastało milczenie.

Natomiast w nocy zapanował ruch w całym obozie. Ledwie światła dzienne zagasły, słychać było głosy komendy, przebieganie znacznych oddziałów jazdy, odgłos regularnych kroków piechoty — rżenie koni, skrzyp wozów, głuchy hurkot dział, zgrzytanie żelaztwa, dźwięk łańcuchów, szum, gwar i wrzenie.

— Czy nowy szturm na jutro? — mówili strażnicy przy bramach.

Lecz nie mogli nic widzieć, bo z wieczora niebo zawlokło się chmurami i począł padać śnieg obfity.

Gęste jego płaty przesłaniały świat. Około piątéj w nocy wszystkie odgłosy ucichły, lecz śnieg padał coraz gęstszy. Na murach i blankach wież utworzył nowe mury, nowe blanki. Pokrył cały klasztor i kościół, jak gdyby go chciał ukryć przed wzrokiem najezdników, otulić i osłonić przed ognistemi pociskami.

Nakoniec poczęło szarzeć, i dzwonek ozwał się już na jutrznią, gdy żołnierze strażujący przy południowéj bramie usłyszeli parskanie konia.

Przed bramą stał chłop, cały zasypany śniegiem; za nim widać było na wjazdowéj drodze nizkie, małe sanki drewniane, zaprzężone w chudą i poszerszeniałą szkapinę.

Chłop począł „zabijać“ ręce, przestępować z nogi na nogę i wołać:

— Ludzie! a otwórzcie tam!

— Kto żywie? — zapytano z murów.

— Swój... ze Dzbowa!... przywiózłem dobrodziejom zwierzynę.

— A jakże cię to Szwedy puściły?

— Jakie Szwedy?

— Którzy kościół oblegają.

— Oho! nie masz już nijakich Szwedów!!

— Wszelki duch Boga chwali! odeszli?

— Juże za niemi i ślady zasypało!

W tém gromady łyczków i chłopów zaczerniały na drodze; jedni jechali konno, drudzy szli piechotą; były i niewiasty, a wszyscy z daleka już wołać poczęli:

— Nie masz Szwedów! nie masz!

— Poszli do Wielunia!

— Otwórzta tam bramy! Ni człeka w obozie.

— Szwedzi odeszli! Szwedzi odeszli! — poczęto wołać na murach, i wieść piorunem rozbiegła się w okrąg.

Żołnierze dopadli dzwonów i uderzyli we wszystkie, jakby na alarm. Kto żył, wypadał z cel, mieszkań, z kościoła. Wieść brzmiała ciągle. Podwórzec zaroił się zakonnikami, szlachtą, żołnierstwem, niewiastami i dziećmi. Radosne okrzyki rozległy się do koła. Jedni wypadali na mury, aby pusty obóz obejrzeć: inni wybuchali śmiechem lub szlochaniem.

Niektórzy nie chcieli wierzyć jeszcze; lecz napływały coraz nowe gromady tak chłopstwa, jako i mieszczaństwa. Szli tedy z miasta Częstochowy i z wiosek okolicznych i z lasów pobliskich, gwarno, wesoło i ze śpiewaniem. Krzyżowały się coraz nowe wieści; każdy widział odchodzących Szwedów i opowiadał, dokąd odchodzili.

W kilka godzin późniéj pełno było ludzi na pochyłości i na dole pod górą. Bramy klasztoru otwarły się szeroko, jako zwyczajnie bywały przed wojną otwarte; jeno wszystkie dzwony biły, biły, biły..., a owe głosy tryumfu leciały w dal — i słyszała je cała Rzeczpospolita.

Snieg zasypywał ciągle ślady Szwedów....

O południu dnia tego kościół był tak nabity, że jako na brukowanych ulicach miejskich kamień leży jeden obok drugiego, tak tam głowa była przy głowie. — Sam ksiądz Kordecki miał mszą dziękczynną, a tłumom ludzkim zdawało się, że to biały anioł ją odprawia. I zdawało się także, że duszę wyśpiewa w téj wotywie, lub że z dymami kadzideł uniesie się ku górze i rozwieje Bogu na chwałę.

Huk dział nie wstrząsał już murów, ani szyb w oknach, nie zasypywał kurzawą ludu, nie przerywał modlitw, ani téj dziękczynnéj pieśni, którą wśród uniesienia i płaczu powszechnego zaintonował święty Przeor:

Te Deum laudamus!

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

granic. Wykluczyć należy przypuszczenie, jakoby stało się to za zezwoleniem trzech cesarzy, przeciw temu przemawia lojalny charakter monarchów i ta okoliczność, że rządy nie chcą dopuścić rozszerzenia się pożaru, na którego ugaszenie nie ma środków. Stanowcze zjednoczenie wschodniéj Rumelii z Bułgaryą zmusiłoby Serbią do wystąpienia zbrojnego.

Równocześnie Czarnogóra, Grecya i prawdopodobnie Rumunia, zmuszone byłyby do działania. Za kompensatę za wschodnią Rumelią uważa rząd serbski Starą Serbią, Grecya niewcieloną dotąd część Tesalii i Epir, a Czarnogóra Albanią. Jeżeliby Bułgarya miała więcéj jeszcze się rozszerzyć, Serbia domagałaby się północnéj, a Grecya południowéj Macedonii. Nadto w téj prowincyi Rumunia rozwija ze swéj strony propagandę. Również dla całéj Europy niezbędném jest utrzymanie równowagi na Bałkanach. Risticz ma ulubiony plan federacyi bałkańskiéj. Niech się nie łudzą w Europie — rzekł — że wypadki w Filipopolu się udały, spokój nie prędko zostanie przywrócony. Albo Bułgarya powróci, albo też cały Wschód będzie w ogniu, jeśli na kongresie, który się ma zebrać w Carogrodzie, nie uwzględnią żądań innych państwa bałkańskich. Takie jest znaczenie mobilizacyi w Serbii, a jakiekolwiek są u nas podziały stronnictw, w téj kwestyi jesteśmy jednomyślni.

Dla tego skupczyna, która się zbiera za parę dni, zawotuje bez wątpienia żądania ministeryum. Dla Rosyi — dodał Risticz — wtedy jest bezpośredni i gwałtowny interes, gdy rosyjska krew się rozlewa, żeby się to zaś nie stało, odwołano oficerów rosyjskich.

Rosya pragnie, aby jéj dzieło ukończném było na półwyspie bałkańskim — a teraz atoli ma bardziéj naglące interesa. Co do kwestyi Bośnii i Hercogowiny, były minister serbski nie odpowiedział na pytanie korespondenta, zakończył zaś uwagą, że rewolucya bułgarska ma tę dobrą stronę, iż będzie probierzem trójcesarskiego związku.

Białogrodzki korespondent dziennika „Matin“ miał rozmowę z p. Garaszaninem, który twierdzi, że skutkiem konkongresu berlińskiego Serbia znalazła się w przykrém finansowém i ekonomicznem położeniu. Wszelako powiodło się Serbii utrzymać porządek pomiędzy różnemi plemionami. Usiłowania te atoli zostaną zniszczone, skoro mocarstwa uznają fakt dokonany unii bułgarskiéj. Utrzymanie sytuacyi stworzonéj kongresem berlińskim jest dla Serbii kwestyą życia i śmierci. Serbia mogłaby także urządzić sobie podobny fakt dekonany. — Garaszanin spodziewa się, że Francya wszystko zrobi, aby wstrząśnięty porządek na półwyspie bałkańskim przywrócić. Grecki poseł w Paryżu oświadczył, że jeżeli uznaną zostanie unia bułgarska — cały Wschód z Grecyą na czele powstanie. Książę Aleksander musi znów pozostać tém, czém był poprzednio, a Gavril pasza przywrócony w Filipopolu, inaczéj Grecya działać musi. Skoro Bułgarya ma się powiększyć, i Grecya musi otrzymać kompensatę, inaczéj powstanie w Macedonii i Krecie jest nieuniknione.

Następujące telegramy z Białogrodu ilustrują trafnie położenie w Serbii: Król Milan, odjeżdżając do Niżu, wyraził w obec deputacyi studentów przekonanie, że unią bułgarską można uważać za fakt dokonany; Serbia zatém musi myśleć o swych własnych interesach i o odzyskaniu prowincyi serbskich.

Uczniowie wszystkich zakładów naukowych chcą wstępować do wojska jako ochotnicy. Deputacya teologów wręczyła królowi podobną prośbę. Król zezwolił, aby studenci wszystkich zakładów naukowych wyżéj lat 18 przyjmowani zostali do armii. Kupiecka omladina i seminarya nauczycielskie wyślą także deputacye.

Znani przywódzcy band powstańczych z roku 1875 i 1876 Liubibraticz i pop Zarko przybyli tu i organizują legion zagraniczny. Otwarli oni biuro werbunkowe, gdzie każdy zgłaszający się do tego legionu, otrzymuje 20 fraków. Przygotowania rządu w celach wojennych przybierają wielkie rozmiary. Część skoncentrowanych w obozie wojsk odjeżdża dziś, a reszta jutro (1 października) do Niszu.

Tutejsze poselstwo tureckie ogłosiło rozkaz, aby wszyscy przebywający tu poddani tureccy udali się do Turcyi. Tutejsze poselstwo tureckie zaprzeczyło na podstawie urzędowych depesz z Carogrodu krążącym tu od dwóch dni pogłoskom o krwawych walkach między Arnautami a Turkami w Staréj Serbii, jakkolwiek powstanie band Arnautów przez poselstwo tureckie nie zostało zaprzeczone.

Serbskie towarzystwo kolejowe poczyniło zarządzenia, aby codzień kursować mogło na linii Belgrad-Nisz 11 pociągów wojskowych. Każdy pociąg ma się składać z 50 wagonów. W pięciu dniach może się odbyć w Niszu skoncentrowanie korpusów Morawy, Dunaju i Sumadyi.

Poseł rosyjski zajmuje wyczekujące stanowisko. Poseł angielski stosuje się do stanowiska posła austryackiego.

Z Widdina donoszą: Emigranci serbscy, zgromadzeni pod Adlie i Belgradzikiem, zaopatrzeni zostali przez rząd bułgarski w karabiny. W obozie pod Adlie spodziewają się przybycia syna Peki Pawłowicza. Był on podobno niedawno w Zofii, w celu zasięgnięcia informacyi u Karawelowa.

Król przyjmował na audyencyi hr. Khevenhüllera. Hr. Khevenhüller uda się w towarzystwie podpułkownika Pintnera na otwarcie skupczyny do Niszu, dokąd udadzą się także i inni posłowie. Skupczyna odbywać ma przeważnie tajne posiedzenia, a po zamknięciu skupczyny wystosuje król manifest, w którym będą podane powody mobilizacyi. Utrzymują, że skupczyna zażąda w imieniu ludu serbskiego wyruszenia do Staréj Serbii.

„Belgradski Dnewnik“ podaje w osobném wydaniu następujący telegram: Arnauci otoczyli baszę w Bitoly. Nad Limem między Berani a Biełopole skoncentrowali Turcy znaczne siły wojskowe. Stanowczéj bitwy spodziewają się w tych dniach.

NIEMCY.

* Berlin, 1 października. („Augusta.“) W kołach urzędowych stracono do reszty nadzieję odnalezienia korwety „Augusta.“ Dzisiejszy „St.-Anz.“ ogłasza urzędowy dekret szefa admiralicyi Capriviego, według którego wszelka nadzieja istnienia tego statku do szczętu znikła. W końcu przytoczono nazwiska wszystkich osób składających załogę okrętową, które zapewne zatonęły. Było ich 223. Korweta wypłynęła z Wilhelmshaven dnia 28 kwietnia, aby udać się do Australii i zluzować osadę okrętową. W zatoce Aden napotkała niezawodnie na cyklon i zatonęła.

— Deklaracya w sprawie ankiety. Bardzo zajmującą deklaracyą zdał według „Soc. pol. Corr.“ jeden z pracodawców przy sposobności ankiety, dotyczącéj spoczynku niedzielnego. Oświadczył bowiem: „Dotychczasowe doświadczenia przekonały mnie, że czeladnicy wyznania katolickiego chodzą w niedzielę na nabożeństwo; ale z protestanckich żaden w przeciągu ostatnich lat 10 do 12 nie zajrzał do kościoła. To samo wypowiedzieli i inni procederzyści.“ Jeśli się widzi katolickie kościoły berlińskie przepełnione nabożnymi rzemieślnikami i robotnikami, a zbory protestanckie próżne wtedy, trudno zaprzeczyć, że to jest prawdą. Jest to powodem dla zwolenników frakcyi centralnéj do tém energiczniejszego obstawania przy żądaniu spoczynku niedzielnego; ale przy tém przestrogą dla p. Stoeckera i towarzyszów, aby się nie dopominali zapomogi rządowéj do budowy nowych kościołów protestanckich, dopóki dawne pustkami świecić będą.

— Dr. Zastra, dyrektor katolickiego gimnazyum w Nissie, przeszedł w stan spoczynku po 37 latach dyrektoryatu. Rząd nadał mu tytuł tajnego radzcy, uczniowie i koledzy obdarzyli go pięknemi upominkami, publiczność zaś zachowa dla niego wdzięczność za tyloletnią gorliwą i sumienną pracę, podejmowaną około religijno-moralnego i naukowego wykształcenia młodzieży.

— Egzamina. W Paderbornie zacytowano wszystkich księży wyświęconych w latach 1880 do 1884 na egzamina pro cura animarum, które się odbędą w jeneralnym wikaryacie w dniach od 13 do 15 października.

— Pretestancka gmina w Kreuznach wyśle w tych dniach petycyą do parlamentu, domagającą się, aby wszystkie kramy i sklepy przez całą niedzielę pozamykane były.

— Pojedynek. W Wyrcburgu odbył się przed kilku tygodniami między dwoma akademikami pojedynek, w którym jeden z młodzieńców poległ. Zabójca uciekł do Szwajcaryi, ale nie mogąc znieść wyrzutów sumienia, strzałem sobie życia odebrał.

— Lokal gry w Baden-Baden kazała policya zamknąć na wniosek prokuratoryi.

ROSYA.

* Zamach na język niemiecki w uniwersytecie dorpackim. „Nowoje Wremia“ opierając się na wywodach pism łotyskich twierdzi, że wykład niemiecki na wszechnicy dorpackiéj nie jest już potrzebny, ponieważ spodziewać się można, iż w gimnazyach bałtyckich, tak samo, jak w szkołach wydziałowych zamienionych na szkoły męzkie, zaprowadzony będzie wykład w języku rosyjskim, poczém studenci dorpaccy będą mogli bezpiecznie słuchać nauk w języku rosyjskim. Nadto nastąpi nie długo reforma sądownictwa w prowincyach nadbałtyckich a z nią zaprowadzony będzie jako urzędowy język rosyjski. „Nowoje Wremia“ dodaje, że w ten sposób tylko wydział teologiczny zatrzymać może wykładowy niemiecki.

Wszechnica dorpacka liczyła w ubiegłym semestrze 2704 uczniów, pomiędzy tymi 1716 studentów medycyny i 124 farmeceutów.

Nie dość na tém. „Now. Wr.“ żąda, aby wszechnicę dorpacką przeniesiono do Pskowa!

Tak Rosyanie zabierają się do „głównéj twierdzy Niemczyzny“ w prowincyach nadbałtyckich.

WŁOCHY.

* W sprawie karolińskiéj zamianował Ojciec św. jako pośrednik komisyą składającą się z kandydatów, która się ma rozpatrzeć w téj materyi. W skład téj komisyi wchodzą Kardynałowie: Jacobini, Laurenzi, Bianchi Pałowie: Jacobini, Monaco la Valetta, Ledóchowski i Czacki. Msgr. Mocenni, prosubstytut w sekretaryacie stanu, zamianowany został sekretarzem komisyi.

— Stósunki Portugalii do Stolicy świętéj nie są obecnie najlepsze z powodu królewskiego patronatu w Indyach Wschodnich. Pesymiści mówią nawet o zerwaniu z liberalnym rządem w Portugalii, na czémby tenże rząd nie najlepiéj wyszedł; boć pewnie nie ma w teraźniejszéj chwili rządu, któryby się mógł obyć bez poparcia Kościoła katolickiego.

— (Głosy dzienników włoskich o pośrednictwie Papieża.) Na pierwszą wieść o pośrednictwie Papieża w sprawie karolińskiéj wszystkie liberalne dzienniki włoskie uważały tę ewentualność za niepodobną. Co o tém „Riforma“ pisała, już przed kilku dniami przytoczyliśmy. „Fanfulla“ powtórzył za panią matką pacierz. Inne liberalne dzienniki, jak „Opinione,“ „Liberta,“ „Stampa,“ „Diritto,“ „Gazetta d'Italia,“ „Tribuna,“ „Capitale,“ „Capitan Fracassa,“ dławią w sobie wstyd i gniew i albo ignorują fakt, albo go podają bez komentarzy. Tylko Depretisa „Popolo Romano“ ogłasza artykuł wstępny, w którym wypowiada, że obranie Papieża na pośrednika nie ma w sobie nic dziwnego, lecz jest rzeczą arcynaturalną. Hiszpania nie mogła przyjąć ani Rosyi, ani Austryi, ani Włoch jako rozjemcy, albo pośrednika dla stósunków przyjaznych, w których te państwa zostają z cesarstwem niemieckiém; Francya byłaby odmowną dała odpowiedź, a Anglii nie można było uwzględnić jako skompromitowanéj w téj kwestyi. Nie chcąc się przeto wdawać we wojnę musiał ks. Bismarck zaproponować Papieża jako pośrednika w przekonaniu, że wielki wpływ, jaki naczelnik Kościoła katolickiego wywiera na naród hiszpański, uczyni go w oczach Hiszpanów pożądanym medyatorem i ułatwi przyjęcie wyroku, chociażby ten miał wypaść na korzyść Niemiec. Zresztą to pośrednictwo jest tylko czystą formalnością, gdyż oba mocarstwa zgodziły się już w głównéj rzeczy. Wybór Papieża na pośrednika dowodzi, że i Hiszpania i Niemcy uważają go za wolniejszego od wszelkich względów ubocznych, niż inni świeccy monarchowie. Opinii takiéj o sobie nie zdołałby wpoić Papież żyjący z pensyi wypłacanéj przez Włochy. Włochy nie mają kwalifikacyi potrzebnéj na rozjemcę lub pośrednika, ponieważ ich władzcy, jak dawni lancknechci, zawsze temu służyć gotowi, kto im lepiéj zapłaci. — Ostatnim słowom korespondenta „Germanii“ wszyscy niezawodnie przyklasną.

Towarzystwa i Spółki.

Bilans Banku Ludowego w Raszkowie Spółka Zapisana.
z dnia 31 września 1885.

Aktywa		Passywa
—	udziały	34,378.30
157,545.00	weksle	—
—	depozyta	98,083.40
—	fundusz rezerw.	9,655.00
—	banki	11,500.00
511.65	gotówka	—
—	zysk brutto	4,439.95
158,056.65		158,056.65

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 2 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radcy rejencyjnemu i sekretarzowi Wilhelmowi Prangemu w Opolu, godność tajnego radzcy rejencyjnego.

* **Zgromadzenie Panien Elżbietanek** przeniosło się w tych dniach z dotychczasowego mieszkania swego w klasztorze pp. Karmelitanek do własnego nowego klasztoru przy ulicy Łącznéj nr. 1, w bliskości kościoła Bożego Ciała położonego. Wczoraj odbyło się w cichości poświęcenie jego, dziś pierwsza msza św. w tymczasowéj kapliczce, ponieważ właściwa kaplica jeszcze nie jest wykończona. Czcigodnemu temu Zgromadzeniu życzymy w nowym domu wszelkiego błogosławieństwa Bożego i polecamy je nadal życzliwości naszego społeczeństwa, na którą w ciągu kilkunastoletniego pobytu swego w naszém mieście dobrze sobie zasłużyło.

* **Na wydalanych.** Celichowski z Gościeszyna 1 markę. Ks. J. Gładysz z Leszna 10 marek. Zebrane na odpuście u ks. proboszcza Stroeck w Domachowie pod Krobią 14,25 marek. Od 2 księży przemenckich i parafii 100 marek. Za pośrednictwem Heleny Jachockiéj z Łekna 7,50 marek, które złożyły następujące osoby: Anna Jachocka 1,50 marek. Barbara Chodzińska 50 fen. Maryanna Rozmarynowska 10 fen., Józefa Rozmarynowska 10 fen., Nieznajomy 20 fen., Antonina Lange 1 markę. Józefa Kreitz 1 markę. Anna Waligóra 20 fen. Walek K. 1 markę. Helena Jachocka 1,50 m. Józefa Stelmaszewska 20 fen., Marya Stelmaszewska 20 fen. — Razem 132,75 marek.

* **Dla wygnańców polskich** złożono w Banku włościańskim: Stowarzyszenie czeladzi szewskiéj „Braterstwo“ w Ostrowie czysty dochód z przedstawienia amatorskiego z dnia 27 września r. b. 80 marek. Z Boguniewa od ludzi służebnych: Janiszewski 20 fen., Krakowiak 10 fen., Turtów 15 fen., Ignacy 10 fen., Józef, forczpan 10 fen., Staśka 15 fen., Bartkowiak i Rerus po 20 fen., Wleczyk 10 fen., Krajniak i Kostrzewa po 15 fen., Hanusia 20 fen., Rzyski 10 fen., Styczyński, ogrodowy, Kobylczak i Basiński po 20 fen., Magdola 15 fen., ze dworu Boguniewa Prądzyński 3 marki, razem 5,85 marek. Zebrane w redakcyi „Przyjaciela Ludu“ 70 marek. Za pośrednictwem p. W. Wierzbickiego składka z Gniezna rata XIV marek 17,05 (pomiędzy temi 5 marek od sędziego L.)

Razem z poprzedniemi złożono 14,141 m. 43 fen.

* **Na pomnik dla ś. p. ks. Kociałkowskiego.** Z przeniesienia 105 marek. Ks. Szajkowski z Radlina 10 marek z następującym dopiskiem: „Posyłam 10 marek z życzeniem, aby tak z tych pieniędzy, jak i z sumy złożonéj na pomnik ś. p. ks. W. Kociałkowskiego, utworzyć w miejscu rodzinnem nieboszczyka fundusz na coroczne odprawianie nabożeństwa żałobnego za spokój jego duszy. Sądzę, że i inni składkujący zgodzą się na ten projekt.“ — Razem 115 marek.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 198,75 marek. Towarzystwo Polsko-Katolickie w Berlinie jako przewyżkę z przedstawienia 12,60 marek. — Razem 211,35 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 1098,98 marek. Z Kościana 3 marki. Z Głuchowa 9,25 marek. — Razem 1111,23 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 3 marki. Z Gryżyny 3 marki. Z Rąbina 6 marek. — Razem 9 marek.

* **Teatr polski.** Pierwsze przedstawienie w niedzielę dnia 4 b. m.

Repertoar jutro będzie ogłoszony.

* **P. J. Szpetkowski** przeznaczył na rzecz wygnańców 10 egzemplarzy wydanéj przez siebie Mapy Królestwa Polskiego z czasów Jana III. Nabyć można u sekretarza komitetu p. M. Więckowskiego.

* **Zebranie przedwstępne** członków nauczycielskiéj kasy pogrzebowéj odbędzie się w poniedziałek dnia 5 b. m. w restauracyi p. Fiksińskiego (dawniéj Rychtera) przy ul. Wrocławskiéj nr. 38. Wchód z podwórza na prawo. Plenipotencye winny być nadesłane najpóźniéj do przyszłego poniedziałku — na co zwracamy uwagę wszystkich członków z miasta i prowincyi.

* **Lombard miejski** znajduje się odtąd w nabytym przez miasto budynku przy ulicy Wrocławskiéj, wchód urządzony został z ulicy Koziéj. Prócz lombardu znajdować się będzie w tym budynku miejska kasa podatkowa.

* **W miejsce** radzcy policyjnego Himmla, przeniesionego do Królewca, przysłano do Poznania asesora policyi Zachera z Magdeburga.

* **Biuro** I rewiru policyjnego, umieszczone dotychczas na W. Garbarach nr. 3, przeniesione zostało na Groblę nr. 9.

* **Potęga konfesyonału.** Panu Schlincke, dzierżawcy wsi Wziachowa pod Pogorzelą, zostały przez ks. proboszcza Wyrzykowskiego wręczone 60 marek; cukrowni w Zdunach 15 marek i posiedzicielowi dóbr, p. Rohrmann w Pogorzeli 3 marki.

* **Srem.** Koléj śremsko-czempińska zostanie oddana do użytku publicznego z dniem 15 b. m.

* **Międzyrzecz.** Sprawy weterynarza powiatowego objął intermistycznie z ramienia rejencyi jeszcze na rok jeden weterynarz Schubert.

* **Koźmin.** Miasto nasze podzielone zostało na cztery okręgi wyborcze. I. okręg: przewodniczący, obywatel Pusch, zastępca obywatel Cieszyński, lokal wyborczy hotel Neumanna; II. okręg: przew. burmistrz Jahnke, zast. radny Czapski, lokal wyb. ratusz; III. okręg: przew. kamelarz Katz, zast. kupiec Wiegandt, lokal wyb. hotel Wiegandta; IV. okręg: przew. dyrektor szkoły ogrodniczéj Stephan, zast. kantor Krampe, lokal wyborczy hotel Dittmanna.

* **Inowrocław.** W dniu 6 b. m. sprzedana zostanie na subhaście wieś Edwinów, obejmująca 233 hekt. areału.

* **Ciągnienie** pierwszéj klasy 173 pruskiéj loteryi klasowéj rozpocznie się w dniu 7 b. m. o godzinie 8 zrana.

* **Zgorzelice.** Zamkniętą obecnie wystawę zwiedziło 1,181,704 osób. Dochód ogólny wynosi 535,463,96 m., tak, że z funduszu gwarancyjnego nic nie będzie potrzeba zaczerpnąć. Za 300,000 losów zebrano 210,500 m.; wartość sprzedanych przedmiotów wynosi około 400,000 m., z czego przypada 18,969 m. prowizyi za sprzedaż. Nagród rozdano: 58 złotych, 129 srebrnych, 253 bronzowych medali i 258 dyplomów honorowych.

* **Ofiara.** Czytamy w „Kur. Warsz.“: Jeden z kapłanów warszawskich otrzymał bezimiennie 6000 rubli, z przeznaczeniem téj sumy na wyposażenie sześciu panien, zupełnych sierot, które wychodzą za mąż za rzemieślników. Nieznajomy filantrop położył jako warunek, aby szanowny kapłan sam się dowiedział o odpowiednich kandydatkach bez uprzednich ogłoszeń. Życzeniu temu stało się zadość, bo oto ubiegłéj niedzieli ostatnia para otrzymała już ostatni 1000 rubli. Obdarowane pary mają moralny obowiązek, stósownie do życzenia ofiarodawcy, modlić się za duszę jego córki Marceli. Zresztą wszystko jest pokryte głęboką tajemnicą.

* **Włocławek,** 1 października. Trupę dramatyczną poznańską zostającą pod dyrekcyą p. M. Skirmunta, żegnaliśmy wczoraj przy natłoczonéj sali teatralnéj. Trudno doprawdy dobierać słowa, aby w kilkowierszowéj wzmiance dostatecznie wychwalić cały personał w skład téj trupy wchodzący. Nie było prawie dnia, aby które z pism warszawskich nie podnosiło talentów, zasług i pracy tego towarzystwa, a wczorajsze pożegnalne przedstawienie „Ojcowizny“ dało namacalny dowód, który przecież nie jest czczą reklamą. Oto po ukończeniu piątego aktu jeden z przedstawicieli inteligencyi tutejszéj wręczył p. Skirmuntowi prześliczny wieniec srebrny, aby choć w części wywzajemnić mu się za nieustające dowody pracy i wysokiego niepospolitego talentu.

Przez dwa miesiące czasu, grając co drugi nieomal dzień, nie ujrzeliśmy ani jednego razu, sztuk „pieprzno słonych“, które niestety tak często na innych scenach nawet i warszawskiéj spotykać się dają. Pan Skirmunt zna swój „fach“ gruntownie, a wytrwałość w nieustającéj pracy może go z czasem zaliczyć do filarów sceny polskiéj, czego z całego serca mu życzymy. Oprócz p. Skirmunta wymienić nam należy takie talenty jak naprzykład panny Pankiewiczówny, któréj każda rola jest subtelnie obrobioną i nader inteligentnie traktowaną; pani Derbley „w Właścicielu kuźnic“, Judyta „Urjelu Akoście“ i wielu innych mając taką przedstawicielkę jak p. P. liczyć mogą na długie i trwałe powodzenie. Panna Junosza w rolach naiwnych jest nader cennym nabytkiem w towarzystwie poznańskiém, trudno pragnąc lepszéj jak panna J. przedstawicielki w „Ulicznika paryzkim,“ w „Gęsiach i gąskach“ i t. p. Panowie Zawadzki, którego głos, postawa i ruchy zdradzają wytrawnego artystę oraz p. Siedlecki, Bolesławski, obaj Trapszowie — wszak to komplet tak doborowy, że nie tylko u nas we Włocławku, ale sądzę, że i na warszawskiéj scenie z dumą i chlubą dla sztuki polskiéj grać mogą. W dniu dzisiejszym dla wynurzenia gorącéj sympatyi, cała śmietanka naszego towarzystwa żegnała poznańskich gości na stacyi kolei żelaznéj a każdy ze słowami „do widzenia w roku przyszłym.“ Opinią, jaką po sobie ci mili goście pozostawili, każdy pozazdrościć może.

* **W katedrze** w Lublinie już rozpoczęto roboty około umieszczenia tablicy pamiątkowéj, wykonanéj z białego marmuru, wysokości trzyłokciowéj z odpowiednim napisem złoconym, poświęconéj nieodżałowanéj pamięci księdza Biskupa Kazimierza Wnorowskiego. Tablicę, sprawioną z ofiar przywatnych, zdobi portret zmarłego dostojnika Kościoła. Tablica będzie umieszczoną w prawéj nawie katedry, przeznaczonéj na pomniki dla Biskupów lubelskich.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 3go października św. Kandyda m.

Wschód słońca o godz. 6 minut 4. Zachód o godzinie 5 minut 33.

TELEGRAMY.

Peszt, 1 października. W Izbie deputowanych wniósł dziś Szilagyi interpelacyą, w któréj żąda wyjaśnienia co do stanowiska Austro-Węgier w obec wypadków w Rumelii i zapytuje, czy Austro-Węgry ułożyły się z Rosyą i Niemcami co do polityki, jaką mocarstwa prowadzić będą na półwyspie bałkańskim. (Jest to trzecia z rzędu interpelacya węgierska).

Wiedeń, 30 września. Prezes rumuńskiego gabinetu, p. Bratiano, wyjechał ztąd dziś po południu do Berlina.

Monza, 2 października. Cesarzewicz niemiecki przybył tu w odwiedziny do króla Humberta.

Petersburg, 2 października. Z najlepszego źródła zapewniają, że zupełnie fałszywemi są pogłoski, jakoby Rosya miała zamiar zaproponować mocarstwom osadzenie na tronie bułgarskim księcia Waldemara w miejsce księcia Aleksandra.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Żółtowski i hr. Ponińska z Czacza, Arndt z Plauen, Bielenberg z Hamburga, pani hr. Tyszkiewicz z Ociąża, hr. Dzieduszycki z familią z Galicyi, Krüger z Bremy, Gostomski z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ziębiński z Kozłowa, Tarnowski z Ostrowa, Wolszlegier z Poznania, Skirmunt z żoną z Warszawy, Pawlak z Oporowa, Polakiewicz z synem z Warszawy, Hoffmann z Torunia.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, ks. Adam Cichowski przy Tumie.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 2 października 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj	
październik-listopad	156,25
kwiecień-maj	168,75
Żyto wyżéj	
październik-listopad	135,25
listopad-grudzień	138,50
kwiecień-maj	145,50
Olej rzep. stalėj	
październik-listopad	45,—
kwiecień-maj	47,70
Okowita stale	
w miejscu	40,—
październik	39,90
październik-listopad	39,90
listopad-grudzień	39,90
kwiecień-maj	41,50
	—,—
Owies	
wrzesień-październik	26,25
Wyp.-żyta wsp. 4500	
Wyp.-oko. kw. 18,000	

Kapitały.

Berlin, 2 paźdz.	1885.
Galic. akc. k.	91.60
Pr. consol. 4%	103,60
Pozn. listy z.	101,—
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	161,40
Austr. renta złota	88,25
Austr. losy 1860	—,—
Włochy	94.25
Rumuny	102.50
Ros. banknoty	199,35
Ros.-ang. pożyczk.	93.40
Pol. 5% listy zast.	60,40
Pol. lik. l. zast.	55,50
Kredyty	455.50
Koléj państwowa	459,50
Lombardy	218,—
Usposob. dosyć stałe	

Szczecin, 2 październ. 1885. (Kursa końc.)

Pszenica stale	
październik-listopad	154.50
kwiecień-maj	167,50
Żyto stale	
październik-listopad	132,—
kwiecień-maj	141,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
w miejscu	
październik-listopad	45,70
kwiecień-maj	47.70
Okowita bez int.	
w miejscu	39.40
październik-listopad	39,20
list.-grudzień	39.20
kwiecień-maj	40,60
Petroleum	
w miejscu	7,80

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlińskie 4-procentowe obligacye miejskie. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2¾ procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 12 fen. za 100 marek.

§n§ **Z prowincyi**, 2 października. (Chmiel). Po ożywieniu, jakie się w zeszłym tygodniu wzmogło, nastał z początkiem bieżącego tygodnia spokój, który trwa aż dnia dzisiejszego. Obecni tu handlerze z Czech i Bawaryi nie objawiali wielkiéj chęci do kupna, reflektując tylko na wyborowe gatunki, za które ofiarowali przecięciowo o 5 do 10 mrk. niższe ceny, na co się ostatecznie plantatorzy zgodzili. Nasi krajowi mielcarze zakupowali mało, chociaż spodziewać się można, że przy tak niskich cenach niebawem rozpoczną zakupować większe partye. Na gatunki średnie i poślednie było mało popytu. Płacono za gatunek wyborowy do 72 m., za średni 55—60 mrk. za pośledni 42—48. Sprzedano dotychczas najwięcéj 1000 do 1200 cent. Rezultat zbioru jest o wiele pomyślniejszy, aniżeli się spodziewano.

(W.) **Poznań,** 2 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. październik 126,— płac., październik-listopad 126.— płac., listopad-grudzień 128 płac., grudzień-styczeń 130,— płc.,

Okowita: wyéj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na październik 38,30—50, listopad 38—38,20 pł., grudzień 38—38,20 pł., styczeń 38,10—30 pł., luty 38,70 pł., marzec 39,20 płacono, kwiecień-maj 39,80—40,10 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,50 pł.,

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana —, październik 38,30—38.50 listopad-grudzień 38—38,30, kwiecień-maj 39,90—40,10 m. w miejscu bez beczki 38,30 mrk.

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 2 października 1885.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	---	—	14	70	14	40	14	40
Pszen. najn. -	---	—	14	50	14	—		
Żyto najw.	---	—	12	70	12	20	12	35
Żyto najn. -	---	—	12	50	12	—		
Jęczm. najw.	---	—	12	50	12	10	12	13
Jęczm. najn. -	---	—	12	30	11	60		
Owies najw. -	13	50	12	80	12	40	12	73
Owies najn. -	13	—	12	60	12	—		

Bydgoszcz, 1 października.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.) Pszenica niezm., piękna 146—148 mk., średnie gatunki 143—145 m., wilgotna 140—142 m., poślednia —.—.

Żyto staléj, najdelik. 122—123 mrk., wilgotne poślednie 120—121 mrk.

Jęczmień delikat.-ciężki 126—128 mrk., na paszę — mrk., pośledni 120—125 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 38.— m.

Berlin, 1 października (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 147—170 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 153,50—153,25—155, na październik-listopad płc. 153,50—153,25—155, na październik-listopad-grudzień płc. 156,50—156,25—157, na kwiecień-maj płac. 167,00 do 167,25. żąd. —,—, na maj-czerwiec płc. 169,—. Wypowiedziano 138,000 cent. Cena wypowiedziana 154,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 131—138 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 132,50 do 132—133, na październik-listopad płac. 132,50 do 132—133, na listopad-grudzień płacono 136 do 135,75—136,25, na kwiecień-maj płacono 144— do 143,75—144,25. Wypowiedz. 218,000 cent. Cena wypowiedziana 132,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 114 do 170 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płac. 114—119 według jakości, na październik 112,50, na październik-listopad 112,50, na listopad-grudzień płacono 112,50, na kwiecień-maj 111,50. Wypowiedziano 1000 cent.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 125,50—125.75, na październik-listopad płacono 125,25—125,75, na listopad-grudzień płac. 127,25 do 127,75, na kwiecień-maj płac. 135,25—135,50. Wypowiedziano 63,000 centn. Cena wypowiedziana 125,50 mrk.

Olój rzepakowy. Za 100 kiłogr, w miejscu bez beczki płac. 44,4 mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 44,7—44,9, na październik-listopad pł. 44,7—44,9, na listopad-grudzień płac. 45,3—45,5, kwecień-maj płac. 47,5, na maj-czerwiec pł. 47,7. Wypowiedz. 2000 cent. Cena wypowiedziana 44,8 mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 39,8 mrk., w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płac. 39,8—39,7—39,9, na październik-listopad pł. 39,8—39,7—39,9, na listopad-grudzień pł. 39,8—39,6—39,9, kwiecień-maj pł. 41,3 do 41,4,—41,2, na maj-czerwiec pł. 41,5—41,4 do 41,7. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena wypowiedzana 39,8.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amussim concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złoconym 6,50.
Konferencye duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8⁰ 2,40 mrk.
Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8⁰ 2,00 mrk.
Rok Kościelny z ilustracyami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całéj nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk.
Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świątobliwością znamienitych i o nieśmiertelności duszy. 8⁰ Str. XL. i 255. 5 mrk.
Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnéj przez ks. Marcińskiego. 8⁰ Str. XXII. i 536. 6.00 mrk.
O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8⁰ Str. XXXII. i 292. 4,00 mrk.
Żywoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 mrk.
Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m.
Pius IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8⁰ Str. 346. 2,50 mrk.
Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8⁰ Str. VIII. i 164 1 mrk.
Pamiątka Pierwszéj Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywańszych. Str. 336. Opr. 80 fen.
Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen.
Żywot Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opecia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1.50 mrk.
O ufności w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen.
O czci, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8⁰ Str. 86. 1 mrk.
Pastorałki i Kolędy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk.
Żywot ks. Karola Dufriches Des Genettes. Str. 104. 40 fen.
Ksiądz Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen.
Czterdzieści Nowen do Najśw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen.
Skarbiec odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiéj. Opracował Bożydar Ożyński L. 8⁰ Str. 354. 1.50 mrk.
Dzieje Reformacyi w Polsce przez ks, Jul. Bukowskiego. Tom I. 8⁰ Str. XVI. i 712, z mapą dyecezyi Krakowskiéj XVI. wieku. 10 mrk.
Kazania na niektóre niedzielę i święta oraz przygodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawlickiego. 8⁰ Str. 370. 4 mrk.

Firanki, stołowiznę,

płótna ślązkie i bilefeldzkie, szyrtyngi,
(549) **płótna na pościel,**
bieliznę męzką, krawaty i parasole
oraz
wszelkie nowości na porę jesienno-zimową
w materyach wełnianych na suknie, kolorowych i czarnych,
materye czarne wełniane na poszycia futrzane
tylko w dobrych i trwałych gatunkach,
aksamity i plusze czarne
i we wszelkich możliwych nowych kolorach,
jedwabie znanéj dobroci czarne i kolorowe
polecają w wielkim wyborze po cenach nizkich, lecz stałych

J. & T. Kamieński

Skład płócień, bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiéj.
Stary Rynek nr. 76, obok pałacu Działyńskich.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

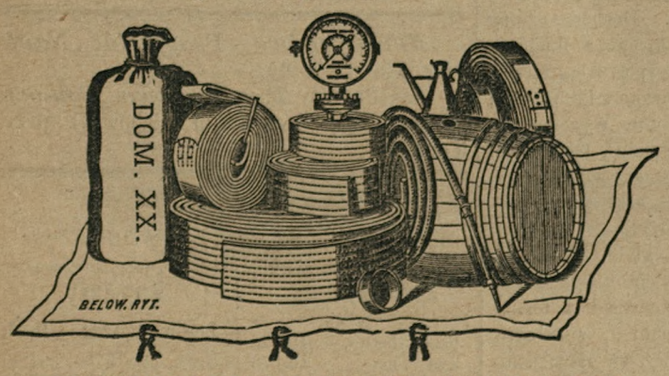

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wody mineralne

prawdziwe i sztuczne, **wodę selterską i sodową** własnéj fabryki jako też **aptekę** swoję poleca (343)

J. Szymański,
uprzywilejowana apteka, Wrocławska ulica 31.

Księgarnia J. K. Żupańskiego
w Poznaniu
otrzymała na wyłączny skład główny (785)
Schneidera
Manuale sacerdotum

i poleca takowe Wielebnemu Duchowieństwu po cenie 5,50 m. za egz. nieoprawny a od 6,90 m. za egzempl. oprawny. Taż księgarnia poleca wielki wybór najnowszych dzieł treści teologicznéj, brewiarzy, Horae diurnae, oraz książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych aż do najwybredniejszych.

Kurs nauk

w mojéj
wyższéj szkole żeńskiéj
rozpoczyna się
dnia 13-go października.
A. Estkowska.
Ulica św. Piotra 5. (782)

Dla uniknięcia częstych pomyłek, donoszę niniejszem, że **pensyonat** mój dla panien znajduje się obok **Mleczarni Poznańskiéj ul. Ogrodowa 10. I. p.** Pensyonarki przyjmuję w każdym czasie; mogą uczęszczać do wyższych zakładów naukowych, jako i w domu się kształcic prywatnie. Warunki umiarkowane bardzo, — dla dzieci z dobrych domów, **mniéj zamożnych** rodziców, czyni się jeszcze ustępstwa. (704)

T. Jasielska.

Mieszkam przy ulicy śgo Marcina 14.
(784) **Dr. Stan.**

MIEJSKIE PROGIMNAZYUM
w Grodzisku.

Półrocze zimowe rozpocznie się z poświęceniem nowo wybudowanego budynku gimnazyalnego **dnia 19 października.** Uczniowie odpowiednio przygotowani mogą tegoż dnia zostać przyjętemi do klas od seksty do tercyi wyższéj. Zgłoszenia przyjmuje dyrygent każdego czasu i udziela chętnie wszelkich objaśnień. (780)

PIANINA,
fortepiany i harmonia
z rozmaitych najwięcéj renomowanych fabryk, nowe i używane.
Cytry narodowe
po 9, 10 i 13 marek (w godzinę każdy grać się na nich nauczy.
HEROFONY
(podobne do Aristonów) z wszelkiemi możliwemi sztukami. (773)

Fabryka paryzkich kwiatów
wielki wybór kwiatów do wystroju sukien, bukiety, koszyczki napełnione sztucznemi kwiatami, rozmaite rośliny i bukiety kościelne poleca
J. Horaczek,
Poznań, plac Wilhelmowski 4.

Młockarnie sztyftowe i cepowe

w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzucania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.
F. Kabuth, fabryka machin,
Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

Dyseldorfską
esencyą punczową
na burgundzkiem winie od Joh. Adama Roedera w Dyseldorfie — poleca po 4 m. za butelkę (759)
Cukiernia i handel win hurtowny
Antoniego Pfitznera,
Stary Rynek nr. 6.

1885
Na porę jesienno-zimową

polecam mój skład obficie zaopatrzony w angielskie, francuzkie i krajowe materye na ubrania, paletoty itp. po cenach jak zwykle umiarkowanych. (573)
Zamówienia wykonuję elegancko wedle najświeższych żurnali.

M. Felerowicz
ul. Wilhelmowska II, obok Hotelu Francuzkiego.

Kto nadeśle 3 marki

do niżéj podpisanego jako datek na odbudowanie tutejszego kościoła katolickiego pod wezwaniem Najświętszego Serca Panny Maryi, odbierze franco 2 butelki znakomitego wina, lub dobrą książkę posiadającą odpowiednią wartość. (783)
Kąpiele Homburg v. d. H. p. Frankfurt n/M.
Ks. A. Menzel.

Różaniec
obrazkowy,
16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiéj i złoconéj z **tajemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)
Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.
Ks. dr. Łukowski.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.
Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist)** z **Czerwonéj apteki** w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr, Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (732)

Katarzynki

Weesego z Torunia są zawsze na składzie w cukierni (757)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Mężczyzna

żonaty, w sile wieku, energiczny, kupiec z powołania, znający buchhalteryą oraz korespondencyą, poszukuje miejsca jako takowy do kantoru lub za kasyera albo za jakiego zarządzcę większéj lub mniejszéj fabryki cukru, mączki itp. Chlubnemi świadectwami każdego czasu okazać się może. Pensya podług ugody. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 695, również służy na listowne frankowane zapytania odpowiedzią.

Nauka o wyborach
do sejmu pruskiego
wyjdzie w przyszłym tygodniu. Cena 1 egzemplarza 3 fen., 100 egz. 2 marki. O wczesne zamówienia uprasza
Drukarnia Kuryera Pozn.

Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że przenoszę mój (769)
Zakład przemysłowy
z ulicy Piekary nr. 6 na
ul. Podgórną nr. 12a,
parter na lewo,
i polecam go nadal doznanéj mi dotąd przychylności.
Wanda Karłowska.

Szanownemu Duchowieństwu W. Ks. Pozn.
polecam pracownią moją (774)
figur religijnych z terracotty
prosząc o obstalunki. Figury te odznaczają się wykonaniem artystycznem i są o wiele tańsze od zagranicznych.
Anna z Działyńskich
Potocka.

Adres do połowy października **Rymanów** powiat Sanocki, potem **Kraków, Garncarska ulica nr.** 8, II piętro.

Do jesiennego sadzenia

poleca **dominialny zakład ogrodniczy w Dobrzycy** (we Wielkiem Księstwie Poznańskiem) po najtańszych cenach rozmaite drzewa owocowe i szpalerowe, klony, lipy, kasztany, wysokopienne róże, różne gatunki tuji, bluszczu i roślin doniczkowych. (778)

Nauczyciela domowego

muzyk., władaj. **francuzkim językiem,** mogącego przysposabiać do **kwarty** i posiad. **znakomite zaświadczenia,** polecić może: (779)
Agencya Polsko-Francuzka
Wielkie Garbary 8.

Buduję warsztaty do fabrykacyi mat trzcinowych
z ulepszeniami. Od 1 października r. b. przeniosłem się do **Szubina,** gdzie będę mógł ceny moich warsztatów znacznie obniżyć. (652)
Szubin.
Antoni Konieczny.

Urzędnik gospodarczy

kawaler, w średnim wieku, władający obiema językami krajowemi, zaopatrzony w dobre rekomendacye, niezmordowany i praktyczny gospodarz, dotychczas w obszernych niem. gospodarstwach czynny, jeszcze w niewypowiedzonéj posadzie, i umiejący sam gospodarzyć, poszukuje od Nowego Roku 1886 innéj trwałéj posady do Król. Pol. lub w Poznańskiem. Adresować proszę wprost do mnie: **Hipolit Komorowski, Kowalek p. W. Lisnowo (Gr. Leistenau Westpr.)** (763)

Pensyonarzy (781)

przyjmuje **Klaczyński,** nauczyciel, ul. św. Piotra 5 na parterze. Zapewnia się troskliwą opieke, ścisły dozór, tudzież pomoc w łacinie, języku francuskim, matematyce i t. d.

Chłopców
mianowicie niższych klas szkół tutejszych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **opiekę rodzicielską i pomoc w naukach** (554)
nauczyciel **Fr. Kubacki,**
Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 5.
Fortepian do użycia.

Przesienie składu.
Skład mój **wstążek i towarów białych** znajduje się teraz w **Starym Rynku 95|96 na I piętrze** w domu pp. Zacharias Hamburger Söhne. (770)
Louis Kaempfer.

Sala Lamberta.
W sobotę 3 października r. b.
Koncert
instrumentalny
orkiestry miejscowéj
Bolesława Dembińskiego.
(783) Wstęp 25 fen.
Początek o godz. 8 wieczorem.
Program urozmaicony.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.